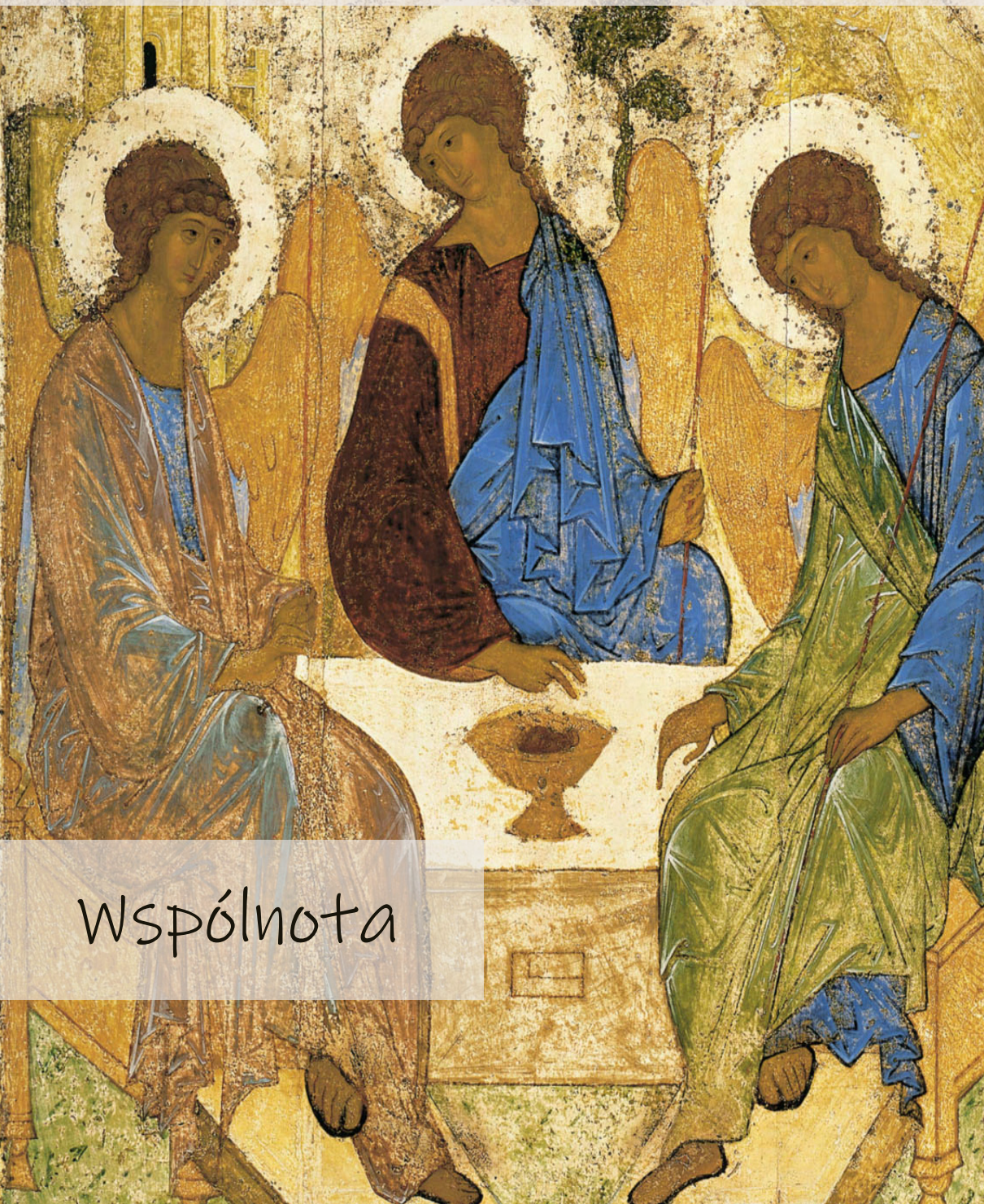




Wspólnota

Spis treści

Wspólnota

<i>Słowo Rektora</i>	3
<i>Trójca wzorem każdej wspólnoty</i> <i>kl. Piotr Warzocha SDB</i>	4
<i>Dziwna wspólnota</i> <i>kl. Radosław Szyłak SDB</i>	7
<i>Wspólnota miejscem wzrostu</i> <i>wywiad z Dominiką Prochownik</i> <i>o wspólnocie i wspólnotach</i>	10

Z naszego życia

<i>Liturgia Godzin modlitwą wspólnoty</i> <i>kl. Maciej Walkowiak SDB</i>	15
<i>WARTOŚĆ życia RAZEM we wspólnocie</i> <i>kl. Aleksander Ficek SDB</i>	18
<i>Wspólnota realna niekoniecznie idealna</i> <i>kl. Andrzej Suseł SDB</i>	21
<i>Plan dnia - zderzenie z rzeczywistością</i> <i>kl. Damian Sukta SDB</i>	24
<i>Kronika</i>	27

Słowo Rektora

Zobaczcie, jak oni się miłują.

Trochę z zazdrością czytamy słowa Dziejów Apostolskich mówiące o wspólnocie, w której *wszystko mieli wspólne*; czy też kiedy Psalmista powie: *wspólne przebywanie jest jak olejek spływający po brodzie Aarona* (por. Ps 133,1-2). Również wyzwaniem dla dzisiejszych czasów jest słynne zdanie zapisane przez Tertuliana: *Zobaczcie, jak oni się miłują*. Wyraża ono zdumienie pogan w obliczu fenomenu miłości, zgody i jedności wspólnoty pierwotnego Kościoła. Taka postawa wierzących w Chrystusa przekonywała i przyciągała do Kościoła wielu.

Takiego Kościoła pragniemy i dziś. Kościoła, który jednoczy i przyciąga. Kościoła, który jest wspólnotą w której każdy znajduje oparcie, miłość i zrozumienie.

Od pierwszego dnia Adwentu jesteśmy zachęteni przez nowy program duszpasterski do *wiary w Kościół Chrystusowy*. Wiary w Kościół, który jest dziełem Boga i tajemnicą obecności Boga pośród nas.

Kiedy zgromadzimy się przy wigilijnym stole a następnie uczestnicząc we Mszy świętej będziemy celebrować Tajemnicę Wcielenia niech przeniknie nas radość z faktu, że *Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami* (J 1,14). A pełna miłości atmosfera wigilijnej nocy niech towarzyszy nam we wszystkie dni Nowego Roku. Niech będą one przeniknięte miłością wobec sióstr i braci, co sprawi, że i dzisiaj powiedzą o naszych rodzinach, wspólnotach i o Kościele: *Zobaczcie, jak oni się miłują*.

ks. Adam Paszek SDB
Rektor WSD TS



Trójca wzorem każdej wspólnoty



kl. Piotr Warzocha SDB

student WSD TS

pochodzi z Rumi

Trójcę Świętą tworzą wewnętrzne relacje. To one *konstytuują* poszczególne jej osoby. Podobnie człowiek, zawsze pozostaje w relacji do kogoś. To odniesienie przekłada się na wymagania względem niego i jednocześnie umożliwia jego rozwój. *Żelazo ostrzy się żelazem a człowiek doskonali siebie przez kontakt ze swym bliźnim (Prz 27, 17).*

Na wstępie odwołam się do wykładu z teologii trynitarniej. Relacje występujące wewnątrz Trójcy Świętej *konstytuują* wchodzące w jej skład osoby. Syn jest Synem dzięki relacji ojcostwa z Ojcem. Ojciec jest Ojcem, gdyż trwa w relacji synostwa z Synem, a Duch Święty jest tchniony przez Ojca i Syna. Podobnie stworzony na obraz Boży człowiek od chwili narodzin jest



w relacji do kogoś. Najpierw do swojej biologicznej matki i ojca, dzięki którym możliwe jest jego przyjście na świat i w ogóle przeżycie. W relacjach rodzinnych dokonuje się jego zdobywanie wiedzy o sobie i otoczeniu. Gdy osiągnie wiek dorosły odpowiada na powołanie, które stawia go w nowych relacjach do własnej rodziny lub wspólnoty, której postanowił się poświęcić. Zatem, gdy jest dzieckiem *konstytuuje* go relacja do rodziców. Z drugiej strony fakt posiadania potomstwa zobowiązuje ojca i matkę do konkretnych postaw i czyni z nich rodziców.

W myśl przytoczonego wersetu z Księgi Przysłów, miejscem naszego dojrzewania są relacje międzyludzkie. Autor natchniony posłużył się tutaj dosadnym obrazem obróbki żelaza przez kowala. Wykuwanie doskonałego materiału nie ogranicza się tylko do końcowych szlifów ale musi rozpocząć się od twardej *uderzeń* młota, obrabianej stali i kowadła. Współcześnie jednak chciałoby się uciec od konfrontacji i konfliktów, zamiast wykorzystać je jako okazję do wzrostu. W 2020 r. wg badań GUS na 1000 nowozawartych małżeństw aż 353 zakończyło się rozwodem. Wśród mieszkańców miast odsetek rozpadających się związków był jeszcze większy i wynosił blisko 43%.

Ten wzorzec pokazuje, że właściwie nie istnieje sytuacja, w której nowożeńcy mogliby być pewni, że będą ze sobą na dobre i na złe. Powszechność zjawiska rozwodów jest tak duża, że wręcz narzuca się naszej świadomości jako istniejąca możliwość, po którą coraz częściej się sięga. Tymczasem więzy miłości objawionej w Piśmie Świętym mają cechę trwałości, a w przypadku miłości małżeńskiej nierozzerwalności. Jak pięknie byłoby żyć w pewności, że mimo tkwiących w nas słabości, które w życiu wspólnym z czasem wyjdą na jaw, nie dojdzie do zerwania relacji. W poczuciu bezpieczeństwa, że obie strony będą chciały przepracowywać pojawiające się konflikty. Małżeństwo chrześcijańskie jest powołane, aby we

...
*Żelazo ostrzy się
 żelazem, a człowiek
 doskonali siebie przez
 kontakt ze swym
 bliźnim.
 (Prz 27, 17)*
 ...

wzajemnej miłości stanowić odbicie tajemnicy Trójcy Świętej. mężczyznę *konstytuuje* zatem jego odniesienie do żony i dzieci, to co z siebie daje dla budowania rodzinnej wspólnoty. Tak samo kobietę *konstytuuje* relacja do męża i dzieci. Model trynitarny domaga się od nich wymiany, udzielania sobie nawzajem siebie samych, swoich darów, sił. Stałość w miłości jest fundamentem poczucia bezpieczeństwa najpierw małżonków, a potem ich dzieci.

Podobnie, w innym rodzaju wspólnoty, w przypadku osoby konsekrowanej, czy księdza, *konstytuuje* go



relacja do powierzonych mu wiernych, jego rzeczywiste zaangażowanie w ich życie, to czy chce widzieć ich potrzeby i na nie odpowiadać. Jeżeli kapłan żyje dla ludzi, oddaje im swoje siły, nie będzie narzekał na samotność. Natomiast, gdy zacznie żyć egoistycznie i wykorzystywać swoją pozycję, przestanie czerpać radość ze swojego powołania, a tym samym jego powołanie będzie zagrożone.

Warto zauważyć, że także inne rodzaje wspólnoty pasują do omawianego modelu. Grupę pracowników *konstytuuje* odniesienie do przełożonych w tym co, dotyczy ich pracy. Firma tak długo będzie przynosić zyski, jak długo wszyscy będą spełniali swoje obowiązki. Oczywiście to działa w obie strony i pracodawców określa odniesienie do pracowników. Przedsiębiorstwo upadłoby bez godziwego wynagrodzenia i respektowania prawa pracy. Jeszcze inną wspólnotą, w której mamy swój udział jest po prostu społeczeństwo. Tworzą je relacje rządzących i rządzonych. Absurdem

byłoby być sprawujących władzę w oderwaniu od rządzonych. Historia - nauczycielka życia, która chyba nie wiele nas nauczyła, gdyż nieustannie kołem się toczy, pokazuje, że wszędzie gdzie jakaś grupa chce żyć kosztem drugiej, prędzej czy później dochodzi do przemocy, rewolucji.

Podsumowując rozważania na temat relacji w różnych typach wspólnot, warto odwołać się do Ewangelii. W niej tajemnica Boga i Trójcy Świętej objawiła się najpełniej. Chrystus zachęca nas do traktowania życia jako daru, który możemy ofiarować innym. To jest właśnie znaczenie kontrowersyjnego sformułowania *kto chce zachować życie straci je*. Jeżeli w relacjach międzyludzkich prawdziwie zaczniemy zwracać się ku bliźnim i pozwolimy się *ukonstytuować* tym daniem siebie innym, to wówczas Królestwo Boże będzie bliżej nas. Zaczniemy wtedy doświadczać jego darów: sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Dziwna wspólnota

kl. Radosław Szyłak SDB

student WSD TS

pochodzi z Suwałk



Istnieje na świecie bardzo specyficzna wspólnota. Choć została powołana do życia prawie dwa tysiące lat temu, to współcześnie, dalej działa prężnie i rozwija się. Niektórzy kwestionują istnienie jej założyciela, lecz jej członkowie „uparcie” trwają w wierze. Ta dziwna wspólnota łączy ponad miliard osób i jest obecna na całym świecie. Jak do niej dołączyć? Potrzebne jest zanurzenie w wodzie, zwane „chrztem”. Ta dziwna wspólnota to oczywiście nasz Kościół, do którego należymy.

Zacząłem dość ironicznie, jednak, gdy popatrzymy na długą i zawiłą historię Kościoła, na Jego trwałość i niezmiennosc, i na tych, którzy Go tworzą, to trzeba przyznać, że Kościół jest dziwną i specyficzną wspólnotą.

Kościół istnieje od dwóch tysięcy lat. Jego historia w pewnych

momentach jest bardziej chwalebna, w innych mniej, ale historii nie zmienimy, ona nas uczy. Piękny jest przykład męczenników i tych, którzy zachowali wiarę podczas prześladowań. Piękny jest przykład tych, którzy z wielkim poświęceniem ewangelizowali ziemię pogan, nie raz przyplacając to życiem. Dziś, jesteśmy dumni z naszych świętych, wspominamy ich. My - salezianie pokazujemy światu księdza Bosko, chcemy się nim pochwalić, niech wszyscy wiedzą jak wielki był to święty. Więcej, jesteśmy dumni z naszych dzieł; świętujemy jubileusze istnienia parafii, szkół, wspólnot, pokazując, że już od tylu lat dzieje się tam dobro. Z drugiej strony, Kościołowi wytyka się często jego mniej chwalebne momenty. Z tych bardziej znanych są to tematy związane np.: z wyprawami krzyżowymi czy inkwizycją. I choć jest mnóstwo publikacji, w których możemy przeczytać, że rzeczywistość była

zupełnie inna niż mówi się powszechnie, to te tematy wracają jak boomerang. Wśród mniej chwalebnych momentów w historii Kościoła, znajdują się również te wydarzenia, które są owocem wzajemnego niezrozumienia, konfliktów, polityki i kierowania się własnym interesem władców, jak np. Schizma Wschodnia. W połowie XI wieku doszło do rozłamu na Kościół wschodni i zachodni. Nie był to skutek jednorazowego aktu, lecz wielowiekowy proces, który ostatecznie, do tego rozłamu doprowadził. Na początku napisałem, że historia nas uczy. Czego uczy nas w tych przypadkach? Otóż, uczy nas, że w życiu Kościoła ciągle obecny jest Duch Święty. Duch, dzięki któremu mamy tak wielu świętych oraz Duch, który tym Kościołem kieruje, mimo konfliktów i wszystkich negatywnych wydarzeń.

Kościół, istniejący od dwóch tysięcy lat, nie zmienia się. Oczywiście, zmienia się ilość wiernych, zmieniają się hierarchie, ale nauczanie jest niezmiennne. Jest tak, ponieważ jest jedna

Ewangelia - Dobra Nowina, która pozostaje niezmienna. Ciągłe istnieje pokusa przeprowadzania wielkich reform i podporządkowania Kościoła pod to, co jest aktualnie modne. Skoro Kościół ma służyć człowiekowi, to niech ludzie decydują co jest dobre, a co złe. Jednak, jak na złość, tak się nie dzieje. Kościół pozostaje dziwną wspólnotą, będącą zaciemnieniem i ucieleśnieniem

średniowiecza, a żyjemy w XXI wieku. Tylko, że Kościół *będzie sobą* tylko wtedy, kiedy będzie wierny nauczaniu Chrystusa i nie jest to *ciemnota* lecz wielka wartość. Kościół nie jest chorągwią na wietrze, tylko dziełem Boga. Oczywiście, w kwestii niezmienności, możemy *wytknąć* Kościołowi pewne kwestie związane z ogłaszaniem nowych dogmatów czy zmianach w sprawowaniu sakramentów. Zobaczmy, że np.: sakrament spowiedzi zmieniał formę przez pierwsze tysiąc lat chrześcijaństwa, a ponadto, powracano do tej kwestii jeszcze na Soborze w Trydencie (XVI w.) i na Soborze Watykańskim II (XX w.). To nie znaczy, że Kościół wymyślił nagle sakrament pokuty i pojednania, lecz szukał jego odpowiedniej formy przez ten czas. Jezus odpuszczał ludziom grzechy, a przed Wniebowstąpieniem

nakazał uczniom, by czynili to samo w Jego imię:

...Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane (J 20, 22-23). Wszystkie sakramenty pochodzą

od Chrystusa. Kościół jest Kościołem właśnie dlatego, że jest wierny Ewangelii i nie zanosi się prędko na zmiany.

Kościół to naprawdę dziwna wspólnota. Z jednej strony nawołuje do świętości i do podążania za Chrystusem, a z drugiej strony, widzimy, że ci którzy tę wspólnotę tworzą, wcale tacy święci

**Kościół będzie sobą
tylko wtedy, kiedy
będzie wierny
nauczaniu Chrystusa**

nie są. Spójrzmy na samych apostołów; *zbieranina* rybaków, do tego celnik - kolaborant, zelota - fanatyk, Judasz, który kochał pieniądze, Piotr, który zaprzę się Jezusa itd. Koniec końców, w chwili próby, pod krzyżem zostanie tylko Jan. Spójrzmy również na rodowód Jezusa Chrystusa, który jest pełen postaci prawdziwych, postaci z krwi i kości, lecz nieidealnych, jak np. król Dawid, który pełen pożądania, wysłał człowieka na śmierć (2 Sm 11, 2-27). Nie było nikogo lepszego, bardziej *godnego*? Otóż, jak widać, nie! Jezus wchodzi w rzeczywistość ludzką, tą grzeszną, niedoskonałą rzeczywistość, aby ją uleczyć. I tak jest do dzisiaj. Rozejrzyjmy się po kościele. Kto jest w nim obecny? Ludzie, których znamy; ludzie, którzy mają swoje problemy; ludzie, o których zapewne mówimy, że poza kościołem, to tacy święci nie są. A to właśnie w tym ludzie wiernym obecny jest Chrystus. Więcej, Chrystus jest obecny również w kapłanie, który przewodniczy liturgii. Bez względu na to czy mówi ciekawe

kazania, czy usypia; bez względu na to jakie grzechy w życiu popełnił. Chrystus jest obecny w kapłanie na mocy święceń, które przyjął; nie ze względu na to czy nam się to podoba, czy nie. Dziwna jest ta nasza wspólnota, bo jest to wspólnota ludzi grzesznych, a mimo wszystko, jest obecny w niej Chrystus.

Podsumowując, naprawdę dziwna i specyficzna jest nasza wspólnota Kościoła, ale jakże piękna i różnorodna. Jest trwała i niezmienna, ma swoją historię i tworzymy ją my - ludzie grzeszni. Chrystus założył Kościół, aby nas zbawić w tej właśnie wspólnocie. Możemy narzekać, że w Kościele obecna jest polityka, że Kościół nie chce żyć pod dyktando dzisiejszego świata, że w Kościele są sami grzesznicy i obłudnicy, ale to nic zmieni. Chrystus nas kocha i nasza wiara winna być oparta tylko na Nim, bo On jest drogą, prawdą i życiem.



Wspólnota miejscem wzrostu



kl. Łukasz Grzenia SDB

student WSD TS

pochodzi z Sosnowca

Dominika Prochownik: na codzień przedszkolanka, a poza pracą angażuje się we wspólnocie działającej przy naszym seminarium - *Ziemia Boga*. W rozmowie z Łukaszem Grzenią dla czytelników „Łoś Press” o wartościach płynących z przynależności do wspólnoty i nie tylko.

Łukasz Grzenia SDB [ŁG]: Dominiko, czy mogłabyś powiedzieć coś o sobie?

Dominika Prochownik [DP]: O! To jedno z moich ulubionych pytań! (śmiech) Jestem kobietą, katoliczką, na co dzień opiekuję się dziećmi wielu matek czyli - pracuję w przedszkolu. Należę do wyjątkowej wspólnoty *Ziemi Boga*, która formuje się przy seminarium Salezjanów w Krakowie. Lubię ludzi, lubię z nimi przebywać i z nimi działać. Większość mojego czasu wolnego poświęcam na budowanie relacji.



Wspólnota *Ziemia Boga* w spektaklu *Płoń ogniu, płoń!*



Wspólnota Ziemia Boga podczas rekolekcji w Czarnej Górze

[ŁG]: Wspomniałaś, że należysz do wspólnoty *Ziemia Boga*. Czy potrafisz opisać ją w trzech zdaniach?

[DP]: Mogę nawet i w trzech słowach! Dla mnie to **dom, rodzina i Kościół**. Ziemia Boga jest wspólnotą zrzeszającą ludzi w różnym wieku, ludzi szukających pogłębienia relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem. To dom, w którym można znaleźć bezpieczne schronienie; rodzina, w której można wzrastać, ale też pozwolić sobie na słabość i dać się podtrzymać. To Kościół, w którego centrum jest Pan Bóg - spoiwo całej tej naszej wspólnotowej różnorodności.

[ŁG]: Dzisiaj każdy może znaleźć coś dla siebie. Tylko w samym Krakowie funkcjonuje mnóstwo wspólnot, w tym chrześcijańskich. Dlaczego akurat ta wspólnota?

[DP]: I właśnie to jest piękne! To bogactwo wspólnot jest niesamowitym darem od Pana Boga, z którego każdy może skorzystać, by znaleźć

miejsce duchowego wzrostu dla siebie. Mnie do Ziemi Boga przyprowadził mój przyjaciel Tomek. Prowadził mnie do niej cały rok, byłam opornym towarzyszem podróży..., ale w końcu dotarłam i od pierwszych wspólnych rekolekcji wiedziałam, że jest to miejsce dla mnie. Żyłam wtedy daleko od Pana

...

Wspólnota... to dla mnie dom, rodzina i Kościół.

...

Boga, dlatego na ten czas było ważne dla mnie to, że poczułam się w niej po prostu bezpiecznie. Poznałam wiele osób życzliwie do mnie nastawionych. Ta radość przebywania ze sobą nie dawała mi spokoju. Zostałam. Dziękuję za to Panu Bogu każdego dnia.

Trudno w jakiś sposób *zareklamować wspólnotę*. Najlepiej po prostu przyjść i doświadczyć.

[ŁG]: Co cenisz sobie najbardziej we wspólnocie?

[DP]: To, że Ziemia Boga funkcjonuje w duchu salezjańskim i nie brakuje w niej radości i szeroko pojętej spontaniczności... (śmiech). Oczywiście żartuję, chociaż - to również bardzo sobie cenię.

Najbardziej jednak urzeka mnie w Ziemi Boga to, że ta wspólnota naprawdę się modli. My o wszystkim rozmawiamy z Panem Bogiem, serio! Zapraszamy Go na nasze spotkania, by formował nasze serca; spotykamy się z Nim na Eucharystii; prosimy Go, by napisał scenariusz teatralny naszemu wspólnotowemu Reżyserowi, a potem oddajemy Mu siebie jako narzędzia Ewangelizacji na scenie. Omadlamy naszych widzów i ich intencje; zawierzamy Mu nasze rodziny i dzieci, które się rodzą. Kiedy mamy jakieś kłopoty we wspólnocie, to Mu się żalimy i prosimy, by coś zrobił, bo w końcu może wszystko! I wiesz... On nas naprawdę kocha!

Słucha nas uważnie i bardzo się o nas troszczy.

Właśnie tę ufność w Jego sprawczość cenię sobie w Ziemi najbardziej.

[ŁG]: Wspólnotę tworzą ludzie, którzy są po prostu różni. Czy podzielisz się z nami swoim doświadczeniem; co otrzymujesz od ludzi, którzy tworzą tę wspólnotę oraz co sama wnosisz swoją osobowością?

[DP]: Otrzymałam ostatnio kilka siwych włosów... Tak na poważnie, właśnie przez tę różnorodność, o której mówiłam, otrzymuję bardzo wiele! Na pewno szeroko rozumiane wsparcie duchowe oraz emocjonalne. Czerpię garściami - od tych moich siostr i braci - radość, spontaniczność, dobroć, stawanie w prawdzie o sobie samej. Uczę się trudnego dialogu oraz służenia



i kochania - chociaż, ta miłość czasem bywa bardzo trudna i nie zawsze wychodzi tak, jak bym chciała. Jednak, jak już wspomniałam wcześniej, łączy nas Pan Bóg, który poszerza perspektywę i nawet z trudnych doświadczeń i porażek pozwala wyciągnąć cenne lekcje. Jesteśmy cały czas we wspólnej drodze. Razem wzrastamy, upadamy i wzajemnie się siebie uczymy. Ja sama staram się dzielić tym wszystkim, co Pan Bóg złożył w moim sercu i do czego mnie uzdolnił. Czy mi wychodzi - o to już trzeba zapytać członków Ziemi Boga. Na pewno, też swoją osobowością, nie jeden raz, skłaniam innych do wypróbowania się w miłości, która wszystko przetrzyma (śmiech).

[ŁG]: Co powiedziałaabyś młodemu człowiekowi, który szuka wspólnoty?

[DP]: By dłużej nie zwlekał. Wspólnota jest bardzo ważna i potrzebna. Oczywiście, że da się bez niej żyć, ale z nią jest o wiele łatwiej. Przychodzą takie dni w życiu człowieka, że ciężko o najmniejsze westchnienie do Boga. Wtedy właśnie, wspólnota przychodzi z pomocą i niesie nas do Pana jak paralityka z Ewangelii – jeśli trzeba, to nawet przez dach. Są również i takie dni, że nasze serce aż rozrywa miłość i właśnie wtedy wspólnota jest miejscem, gdzie można się tą miłością podzielić, służąc sobie wzajemnie na Bożą chwałę. Generalnie – polecam!

[ŁG]: Dziękuję za rozmowę!

[DP]: Również dziękuję!



z naszego życia



Liturgia Godzin modlitwą wspólnoty

kl. Maciej Walkowiak SDB

student WSD TS

pochodzi z Poznania



Nieodłącznym, a wręcz konstytutywnym elementem życia każdej wspólnoty zakonnej jest modlitwa. Nie inaczej jest u nas. W ciągu dnia gromadzimy się na modlitwie wielokrotnie, jednak szczególnymi momentami są Eucharystia oraz Liturgia Godzin. W tych kilku słowach postaram się przybliżyć ten drugi rodzaj modlitwy.

Wzór, przykład i wezwanie do nieustannej i wytrwałej modlitwy dał nam Pan Jezus i towarzyszący mu Apostołowie. Zaraz na początku Dziejów Apostolskich czytamy, że wspólnota ta trwała jednomyślnie na modlitwie. Jednym ze sposobów realizacji tego wezwania jest właśnie Liturgia Godzin. Wyróżnia się

szczególnie tym, że uświęca wszystkie pory dnia i nocy. Podzielona na różne części, odmawiane w różnych godzinach, sprawia, że czas który jej poświęcamy staje się święty, ofiarowany Panu Bogu.

W Liturgii Godzin są dwie godziny podstawowe – Jutrznia i Nieszpory. To kolejno modlitwa poranna i wieczorna, która praktycznie każdego dnia

gromadzi całą naszą wspólnotę, aby upamiętnić dwa podstawowe wydarzenia zbawcze: Zmartwychwstanie i ofiarę Krzyżową. Modląc się Jutrznią oddajemy Bogu pierwsze poru-

szenia naszej duszy i myśli powierzając Mu dzień, który rozpoczynamy. Uobecniamy także w jakiś sposób

...
*Wszyscy oni trwali
jednomyślnie na
modlitwie...*
(Dz 1, 14)
...

Zmartwychwstanie Chrystusa i prosimy Go, abyśmy mieli także w nim udział. Nieszpory, odmawiane wieczorem, są dziękczynieniem za to, co w tym dniu zostało nam dane i za wszelkie dobro, w którym mieliśmy udział. Wspominając ofiarę, jaką Jezus złożył dla naszego Odkupienia, prosimy, by powrócił i przyniósł nam łaskę wiekuistej światłości.

Jak każda modlitwa, Liturgia Godzin uświęca człowieka i jest uwielbieniem Boga. Nawiązujemy dialog z Bogiem, który mówi do nas przez swoje Słowo. Teksty Liturgii Godzin w około 80% pochodzą z Pisma Świętego. Ponieważ zasadniczą część stanowią psalmy, warto zwrócić na nie uwagę. Wyrażają one trzy podstawowe sytuacje człowieka. Jest to po pierwsze: radość,

chwała i dziękczynienie; po drugie: ból, lament i błaganie; i po trzecie – to refleksja nad żywymi problemami. Stanowią one modlitwę człowieka, który wielbi, prosi i rozmyśla w Bożej obecności. Jak w życiu przenikają się te wszystkie aspekty, tak jest też w Liturgii Godzin. Psalmi uzupełniane są innymi tekstami zarówno z Nowego jak i Starego Testamentu. Benedykt XVI w książce pt. Jezus z Nazaretu napisał, że taki rodzaj modlitwy jest czymś odwrotnym do dialogu z człowiekiem, który prowadzimy każdego dnia. W relacjach międzyludzkich najpierw konstruujemy myśli, a dopiero później je wyrażamy. W przypadku Liturgii Godzin, najpierw czytamy tekst natchniony i później, pod wpływem lektury, rodzą się w nas myśli. W ten sposób, możemy odkryć myśli Boga,



poznać Go takim jakim jest i unikać wypaczonego, subiektywnego obrazu Stwórcy.

Dlaczego odmawiamy Liturgię Godzin we wspólnocie? Przede wszystkim, jak to zostało wspomniane we wstępie, bierzemy wzór

z pierwszej wspólnoty

Kościoła. Po drugie

Liturgia Godzin

będąca czyn-

nością litur-

giczną, ze swej

natury nie jest

czynnością

prywatną, ale

sprawą całego

Kościoła, który

reprezentujemy.

Warto tu dodać, że od

przyjęcia święceń diako-

natu każdy duchowny jest

zobowiązany do odmawiania Liturgii

Godzin. Podczas tychże święceń diakon

wyraża chęć zachowywania

i pogłębiania ducha modlitwy,

będącego wyrazem sposobu życia który

wybrał. Liturgia Godzin jest

sprawowana w intencji Kościoła i całego

świata – zatem każdy ochrzczony i każdy

człowiek jest otoczony modlitwą, do

której duchowni się zobowiązują.

Oprócz zobowiązania wynikającego ze

święceń jest także inne, wypływające ze

stanu zakonnego. Składając profesję

zakonną obiecujemy żyć według drogi

wytyczonej w naszych konstytucjach –

regułach zakonnych. One wzywają nas do wspólnej modlitwy: wspólnota zjednoczona z Chrystusem i Kościołem, wielbi i błaga Boga, wzmacnia swoją więź z Nim i żyje w gotowości pełnienia woli Bożej. [...] Wspólnota odmawia

Jutrznię, jako modlitwę poranną

i Nieszpory, jako

wieczorną, z god-

nością i żarliwo-

ścią, jaką

polecał Ksiądz

Bosko.

Ewangelia

często

pokazuje

modlącego

się Jezusa,

zwłaszcza w obli-

czu podjęcia jakie-

goś działania, czy

decyzji. Jako Salezianie

jesteśmy Zgromadzeniem czynnym

apostolsko, dlatego zachęteni Jego

wezwaniami zapraszamy Go do naszej

wspólnoty modlitewnej, aby razem

z Nim szukać woli Bożej

w naszym działaniu, wsparcia we

wszelkich podejmowanych inicja-

tywach, pociechy w utrapieniach

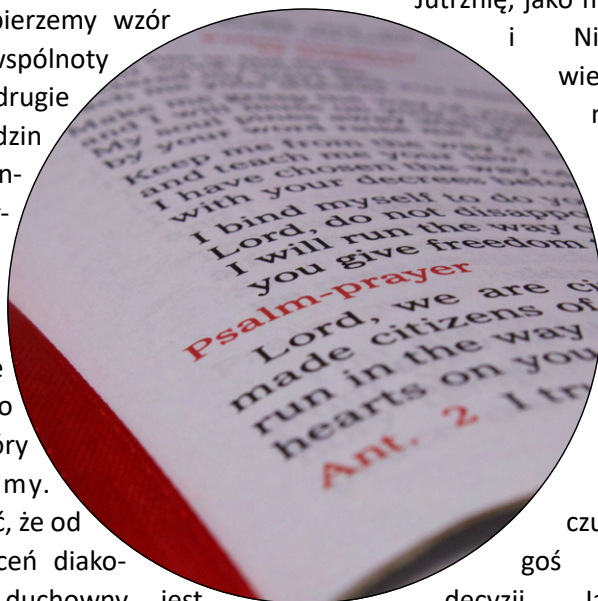
i miłości, którą mamy się dzielić.

Wierzmy, że spełnią się słowa Pana:

jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś

prosić będą, to wszystkiego użytych im

mój Ojciec, który jest w niebie.



WARTOŚĆ życia RAZEM we wspólnocie



kl. Aleksander Ficek SDB

student WSD TS

pochodzi z Pszczyny

Człowiek jest powołany do relacji. To one nas budują, rozwijają na różnych płaszczyznach życia, uczą wychodzić z własnego egoizmu, mówiąc prosto – to one nas kształtują jako ludzi.

Życie we wspólnocie zakonnej przeżywamy w relacjach. Najważniejszą jest osobista relacja z Bogiem, kolejnymi są relacje między nami – współbraćmi, a także relacje z ludźmi, których spotykamy w codzienności. Potężną wartością takiego życia jest fakt, że z jednej strony każdy z nas tworzy wspólnotę, w której jesteśmy, z drugiej – to ona tworzy każdego z nas. Tyle indywidualności,

różnych charakterów, życiowych historii – zgromadzonych wokół jednej pasji – pasji życia z Bogiem, wyrażającej się w charyzmacie salezjańskim. Jest to ogromne bogactwo, ale też kolosalne wyzwanie dla każdego z nas.

...

*W miłości braterskiej
nawzajem bądźcie
życzliwi! W okazywaniu
czci jedni drugim
wyprzedzajcie!
(Rz 12,10)*

...

WARTO

Święty Paweł w liście do Rzymian zachęca: *W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie!* (Rz 12, 10). Jednym z fundamentalnych aspektów miłości chrześcijańskiej, niezbędnym do budowania zdrowych relacji we wspólnocie, jest okazywanie sobie

wzajemnego szacunku. Pomimo różnicy zdań, innej wrażliwości, dojrzałości, a nawet ran, z którymi każdy osobiście się zmagają, szacunek jest absolutnie konieczny, abyśmy budowali takie środowisko, w którym Jezus będzie mógł być z nami, działać w nas i przez nas. Zaraz po lepszym poznawaniu Boga i siebie samego, naszym zadaniem winno być poznanie drugiej osoby, próba

zrozumienia jej zachowań, czytania oczami wiary jej obecności w naszym życiu i wspólnocie. Stanowi to bardzo konkretne i niełatwe zadanie, w którym – jak pisze święty Paweł – powinniśmy się prześcigać. Trudności, które możemy spotkać na tej drodze

polegają na pokonywaniu własnych ograniczeń, w tym egoizmu. Tak już mamy, że wyjście z własnej strefy komfortu nie przychodzi z łatwością.

Jednak służba Bogu, to także służba tym, w których On mieszka. Zobaczyć Jezusa we współbracie, z którym żyję na co dzień jest konieczne, aby móc go przyjąć i zaakceptować z całą jego osobowością. Jest zatem, niezwykle motywacją,

każdemu ofiarować szacunek, na który zasługuje ze względu na godność nadaną przez Boga.

...

Żyć i pracować razem to dla nas salezjanów wymóg zasadniczy i niezawodna droga do wypełnienia naszego powołania

...



RAZEM

Konstytucje salezjańskie, idąc w ślad za księdzem Bosko, dają nam najlepsze wskazówki, jak powinniśmy w naszym życiu traktować wspólnotę. W artykule 49. znajdujemy taką treść: *Życ i pracować razem, to dla nas salezjanów wymóg zasadniczy i niezawodna droga do wypełnienia naszego powołania. Dlatego łączymy się we wspólnoty, w których miłujemy się do tego stopnia, że dzielimy się wszystkim w duchu rodzinnym i tworzymy zjednoczenie osób(...)*. Życie salezjanina nie może być odłączone od życia wspólnotowego. To właśnie wspólnota jest tym miejscem, z którego bije źródło naszego działania, miejscem, które pomaga nam dobrze realizować nasze aktywności, oraz które wspiera nas, abyśmy je jak najlepiej wykonywali. Tylko przeniknięci darem jedności możemy budować nasze relacje międzyosobowe i działalność apostolską opartą na Bogu. Owa jedność zaprasza nas do ciągłego odkrywania niezgłębionej tajemnicy Trójcy Świętej - relacji jedności Ojca i Syna i Ducha Świętego. Czymże są te boskie relacje, jeśli nie doskonałym spotkaniem trzech oryginalnych Osób. Patrząc i kontemplując tę tajemnicę, możemy odkrywać, że Miłość jest tym, co łączy wspólnotę, obdarzając ją darem jedności. Dążenie zaś do jej

pielęgnowania jest nam dane i zadane, bo tylko w takim, najgłębszym wymiarze ma to sens, rodzi poczucie spełnienia i radości w codzienności.

Moje osobiste doświadczenie budowania relacji we wspólnocie zakonnej, wskazuje mi, jak bardzo wspólnota mnie ubogaca i jak bardzo jej potrzebuję. Dzielenie się doświadczeniem Boga, przykład życia, możliwość wzrostu na różnych płaszczyznach, ubogacanie się swoimi talentami, pomoc w trudnych chwilach, poczucie bycia potrzebnym – są to tylko niektóre z codziennych doświadczeń. Oczywiście, wszystko ma dwie strony, przeżywam więc też różne trudności wynikające z życia razem. Do nich należą między innymi zdarzające się problemy w komunikacji czy w całkowicie innym spojrzeniu na pewne sprawy, a także niektóre, trudne dla mnie, cechy osobowości moich współbraci. Jednakże, te ciężkie doświadczenia pozwalają mi uświadomić sobie, że przecież także wspólnota przyjmuje mnie z moim problematycznym charakterem i wadami. Takie doświadczenie pomaga mi i daje motywację, aby podejmować wysiłek budowania relacji i przebaczenia. Jestem przekonany, że WARTO żyć RAZEM we wspólnocie, w której mogę kochać i czuć się kochanym, a przez to doświadczać Bożej Obecności.

Plan dnia - zderzenie z rzeczywistością

kl. Damian Sukta SDB

student WSD TS

pochodzi z Węglówki



Mówi się, że *czas to pieniądz*, a czas i pieniądz trzeba szanować. Jednak, czas jak to czas, lubi uciekać przez palce. Swego czasu, bardzo modne były kursy organizacji czasu; których owocem miał być schludny plan działania na jakiś czas. Jednak, jak jest z tym planem? Czy jest to niezastąpiona pomoc, czy gorset ograniczający wszelkie ruchy?

Zapewne każdy z nas choć trochę pamięta czasy szkolne. Niewątpliwie, był to czas zdobywania wiedzy, nawiązywania relacji, poznawania innych ale również i siebie. I chociaż na przestrzeni lat wiele się zmieniło, to jednak są rzeczy, które ulegając pewnym przekształceniom, w swojej strukturze pozostają niezmiennie. Należy do nich plan lekcji. Posiada on



godzinę rozpoczęcia i zakończenia zajęć, wskazuje czas rozpoczęcia lekcji i czas przerwy; dostarcza nam informacji gdzie i jakie zajęcia się zaczynają. Pomaga nam uporządkować dzień i uczy nas punktualności. W codzienności mamy doczynienia z różnymi planami m.in.: w pracy, w przychodni, w urzędach, czy w kościele. Wszędzie tam wyznaczone są godziny, kiedy coś się rozpoczyna i kończy. Mamy czas pracy i czas na odpoczynek. Jednak, w życiu codziennym rzadko planujemy coś co do minuty. Częściej, stawiamy sobie pewne cele, które chcemy wykonać, takie jak umycie okien na święta, wysprzątanie domu czy pranie, jednak, nie planujemy wstawienia pralki tydzień w przód, lecz robię to w wolnej chwili. Takie rzeczy robimy spotnamicznie.

W naszym życiu seminaryjnym, na każdy dzień tygodnia, mamy przygotowany plan dnia, który reguluje nam czas na modlitwę, posiłek, naukę, rekreację i odpoczynek. Różni się on w zależności od dnia tygodnia czy święta. Codziennie, zawsze, dzień zaczynamy spotkaniem z Panem Bogiem, czyli modlitwą wspólnotową i Mszą świętą. Dalej, są studia i nauka, i jest tak zazwyczaj do obiadu. Punktem, na który czekamy w trakcie wykładów jest długa przerwa, tzw. kawowa, kiedy

można chwilę odpocząć i pobudzić umysł do dalszego myślenia. Po obiedzie jest czas wolny, a następnie dwie godziny tzw. studium, czyli czasu na naukę własną. Dalej, jest kolacja i modlitwy wieczorne. Następnie, czas na pogłębienie swojej wiedzy, zdolności, umiejętności oraz zainteresowań podczas studium wieczornego, a dla chętnych możliwość ok. godzinnej adoracji. Dzień kończy się ciszą nocną i zasłużonym odpoczynkiem. Oczywiście, w zależności od dnia mamy inne, dodatkowe punkty takie jak: praca na rzecz domu, konferencje, spotkania, a w weekendy więcej czasu wolnego lub dodatkowe zaangażowania związane z pracą z młodzieżą. Każdy z punktów zaczyna się o konkretnej godzinie i kończy przed rozpoczęciem następnego. Oczywiście plan nie jest czymś sztywnym i niezmiennym, więc za zgodą przełożonych można

...
*W codzienności...
 ważne są momenty
 wspólnych spotkań,
 kiedy możemy budować
 wspólne relacje i
 wzajemnie się ubogacać*
 ...

któryś z tych punktów zmienić lub przełożyć. Ważnym elementem są momenty wspólnych spotkań, kiedy możemy budować wspólne relacje i wzajemnie się ubogacać.

Mi osobiście, pierwsze zderzenie z takim stylem życia nie było łatwe. Tym bardziej, że na pierwszych etapach naszej formacji plan dnia jest bardziej szczegółowy i zaplanowany co do



minuty. Nie należałem do osób punktualnych więc często spóźniałem się na różne punkty dnia. Taki styl życia wydawał mi się czymś sztywnym, nienaturalnym, w pewien sposób ograniczającym, budził pewne frustracje i wymagał od mnie wzmożonej aktywności. Jednakże z czasem przekonałem się, że dobrze zorganizowany plan niesie pewne korzyści, a mianowicie: uczy punktualności, sumienności, organizacji zadań, rozkładania pracy w czasie, dbania o przestrzeń duchową, o czas na modlitwę i na odpoczynek. Pomaga

w przygotowaniu do przyszłej posługi salezjańskiej. Podczas asystencji (czas praktyk w różnych wspólnotach salezjańskich) kiedy między innymi organizowałem i przygotowywałem rozmaite zajęcia, wydarzenia dla wychowanków, ale również dbałem o czas na własny rozwój duchowy i intelektualny, widzę, że umiejętność organizacji i planowania dnia bardzo mi się przydała. W pewnym stopniu nauczyłem się planowania *w przód* oraz zachowywania balansu między pracą, a życiem wspólnotowym i duchowym.

Wspólnota realna niekoniecznie idealna



kl. Andrzej Suseł SDB

student WSD TS

pochodzi ze Świdnika

W Adhortacji Apostolskiej papieża Jana Pawła II zatytułowanej *Vita Consecrata*, dotyczącej życia konsekrowanego i jego misji w Kościele i w świecie, czytamy zachętę skierowaną do osób konsekrowanych *by troskliwie rozwijały życie braterskie, idąc za przykładem pierwszych chrześcijan Jerozolimy*; dalej, aby kierowali się w życiu swoich wspólnot zakonnych *prawem bezwarunkowej miłości wzajemnej*; oraz, że „*Kościół chciałby ukazywać światu przykłady wspólnot, w których wzajemna troska pomaga przezwyciężyć samotność, więź braterska budzi we wszystkich poczucie współodpowiedzialności, a przebaczenie zabliznia rany, umacniając w każdym dążenie do komunii*”.

Również Konstytucje Towarzystwa św. Franciszka Salezego w wielu miejscach podkreślają szczególną

wartość życia braterskiego, nie pomijając przy tym trudu wynikającego ze wspólnego przeżywania codzienności. Czytamy w nich między innymi, że (my salezianie) *łączymy się we wspólnoty, w których miłujemy się do tego stopnia, że dzielimy się wszystkim w duchu rodzinnym i tworzymy zjednoczenie osób*(art. 49). Inny artykuł konstytucji mówi, że *W klimacie braterskiej przyjaźni, wspólnie przeżywamy radości i bóle* (art. 51), a kolejny, że *Współbrat zobowiązuje się budować wspólnotę, w której żyje i kocha ją mimo jej niedoskonałości* (art.52).

Przytoczone cytaty dotyczące życia wspólnotowego osób konsekrowanych zawarte w dokumencie *Vita Consecrata* oraz fragmenty poszczególnych artykułów Konstytucji Salezjańskich, zachęcają do postawienia pytania: jak

w takim razie, rzeczywiście wyglądają wzajemne relacje we wspólnocie zakonnej? Nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, a temat z pewnością wymaga głębszej analizy, dlatego, próbując krótko pochylić się nad podjętym zagadnieniem, odniosę się wyłącznie do swojego doświadczenia życia zakonnego.

ludzki wymiar tej rzeczywistości. Wymieniając kolejno różne charaktery, temperamenty czy historie życia - zwłaszcza rodzinnego, z jakimi wchodzimy do Zgromadzenia, można sobie wyobrazić szereg wyzwań, jakie niesie wspólna codzienność. Uwzględniając wymienione aspekty, nietrudno się domyśleć, że nie brakuje momentów, kiedy codzienne



Gdyby kilka lat temu, zanim zostałem salezjaninem Księdza Bosko, zapytał mnie ktoś, jak wyobrażam sobie życie w zakonie, przypuszczam, że moje skojarzenia zmierzałyby w kierunku wyidealizowanej rzeczywistości. Dzisiaj, z perspektywy kilku lat spędzonych w Zgromadzeniu Salezjańskim, rzeczywiście utwierdzam się w przekonaniu głębokiej wartości życia we wspólnocie braterskiej, mając jednak na uwadze przede wszystkim

obowiązkami, czy dzielenie wspólnej przestrzeni, generują różnego rodzaju napięcia i wymagają od nas wypracowywania kompromisów. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy wspólnotę tworzy kilkunastu, a w przypadku naszego domu formacyjnego nawet kilkudziesięciu współbraci, wzajemne docieranie się jest wpisane w prozę życia codziennego. Tym, co z pewnością pomaga nam odnajdywać w sobie gotowość do dialogu i wzajemnego

szacunku jest świadomość tego, kim jesteśmy i dlaczego zdecydowaliśmy się na taką a nie inną formę życia. Wspólna modlitwa, praca czy świętowanie, wynikają z pragnienia bycia uczniami Chrystusa, który pokazuje nam, jak służyć sobie na wzajem wzrastając we wzajemnej miłości.

Podobnie jak w rodzinie, tak również we wspólnocie zakonnej, codzienność wiąże się zarówno z krzyżami jak i radościami. Jeżeli jednak otwieramy się na Bożą perspektywę codziennych doświadczeń, to napotymane trudności czy zmagania, mogą rodzić w konsekwencji bardzo dobre owoce. Krzyż chorującego współbrata, któremu poświęcam czas, służąc w podstawowych czynnościach, może być dla mnie okazją do ćwiczenia się w pokorze i cierpliwości. Podobnie sumienne sprzątanie *swojego odcinka*

w domu, niekiedy przez nikogo niezauważone, może być dla mnie konkretnym wyrazem troski o wspólnotę. Każdy taki moment jest z jednej strony często zmaganiem się ze swoim egoizmem, a z drugiej okazją do wzrastania w miłości bliźniego. Pomimo, że nie brakuje momentów, kiedy po ludzku ciężko jest nam znieść na wzajem swoje niedoskonałości, to wielokrotnie doświadczamy wsparcia, otwartości, wyrozumiałości czy gotowości do poświęcenia ze strony współbrata. Zarówno żyjąc w rodzinie jak i we wspólnocie zakonnej warto szukać dobra w tych, którzy zostali postawieni przez Boga na naszej drodze, mając przy tym nieustannie przed oczami cel naszej ziemskiej wędrówki, jakim jest Niebo i życie w komunii ze wspólnotą doskonałą, jaką jest Trójca Święta.



Kronika

Drodzy czytelnicy!

Chcemy podzielić się z wami wydarzeniami z naszego seminaryjnego życia. Zapraszamy was do obejrzenia części naszej *Kroniki*. Zeszły numer naszego biuletynu został wydany na Wielkanoc, dlatego zaczniemy od wydarzeń jeszcze sprzed wakacji. W maju trzynastu naszych współbraci zostało wyświęconych na diakonów, a dziewięciu na prezbiterów.



wyświęceni diakoni

Dnia 24 maja uczciliśmy Wspomożycielkę Wiernych. Wieczorną Eucharystię sprawowali neoprezbiterzy. Dodatkowo, w maju odbyły się u nas Savionalia. Był to radosny czas zabawy, koncertów oraz wspólnej modlitwy.



24 maja - Msza prymicyjna



Savionalia - koncert Arkadio

Dnia 22 czerwca świętowaliśmy 65. rocznicę święceń kapłańskich ks. Jana Krawca. Dwa dni później zakończyliśmy rok akademicko - formacyjny. Tego dnia wyraziliśmy wdzięczność ks. Tadeuszowi Mietle oraz ks. Piotrowi Basiście, którzy zakończyli pracę w naszym domu.



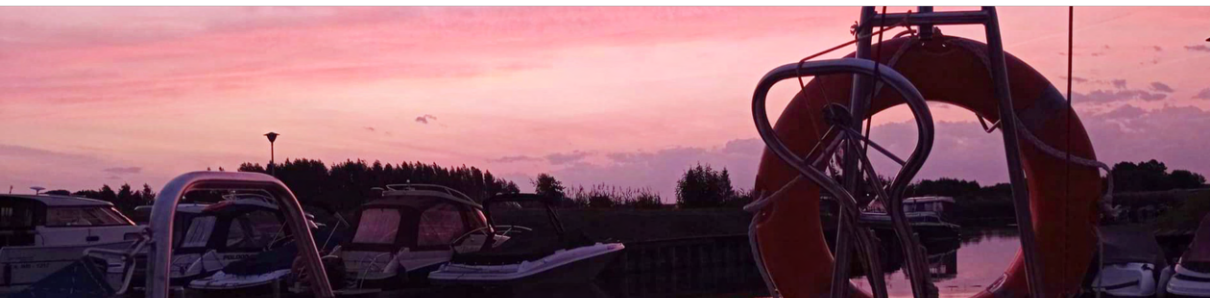
Msza na zakończenie roku



Jubileusz ks. Jana Krawca



Wakacje! A wakacje, jak wakacje... minęły pracowicie i szybko. W tym czasie nasi współbracia: Łukasz Grzenia, Dominik Nowak, Paweł Klasa i Grzegorz Bujalkowski złożyli śluby wieczyste w Zgromadzeniu Salezjańskim. Po powrocie do seminarium, w połowie września wybraliśmy się w Pieniny, by spędzić kilka dni w naszym ścisłym gronie.



Na początku września do naszej wspólnoty dołączyli: ks. Sylwester Rozemberg, ks. Stanisław Lasak oraz dziesięciu współbraci rozpoczynających studia teologiczne



ks. Stanisław Lasak i ks. Sylwester Rozemberg



„kurs III” - bracia rozpoczynający teologię

We wrześniu w Licheniu odbył się Kongres Młodych Osób Konsekrowanych. W organizację kongresu i jego obsługę medialną było zaangażowanych bezpośrednio dwóch współbraci z naszej Wspólnoty: dk. Michał Cebulski Sdb i dk. Łukasz Wójcik SDB. Natomiast, 1 października wybrzmiało *Gaude Mater Polonia* i rozpoczęliśmy nowy rok pracy.



Kongres Młodych Osób Konsekrowanych



1 października śpiewaliśmy również u S. Karmelitanek

W listopadzie uczciliśmy 104. rocznicę Odzyskania Niepodległości. Zgodnie z salezjańską tradycją, pod koniec miesiąca zorganizowaliśmy tzw. Cecyliadę.



do Hymnu!



Cecyliada 2022 - lata 80te i 90te

Szanowni Państwo!

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie naszego seminarium przez przekazanie 1% przy rozliczeniu podatku PIT (dokonuje się to przez salezjańską Fundację Nauki i Wychowania z siedzibą w Łodzi)

W rozliczeniu PIT należy wpisać:

KRS 0000070179

Cel szczegółowy 1%:

Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie

Dziękujemy!



WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE
TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO
W KRAKOWIE



Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego posiada status kościelnej osoby prawnej i darowizna na rzecz seminarium podlega odliczeniu od dochodu jako darowizna na cele kultu religijnego.

DAROWIZNY OD OSÓB FIZYCZNYCH

Każda osoba fizyczna może odliczyć od dochodu darowiznę na cele kultu religijnego do wysokości nieprzekraczającej 6% dochodu.

/zgodnie z art. 26 ust. 1 u. p. d. o. f. /

DAROWIZNY OD OSÓB PRAWNYCH

Każda osoba prawna może odliczyć od dochodu darowiznę na cele kultu religijnego do wysokości nieprzekraczającej 10% dochodu.

/zgodnie z art. 18 ust. 1 u. p. d. o. p. /

**KONTO BANKOWE: BNP PARIBAS 46 1600 1013 1847 8609 2000 0001
WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO
UL. TYNIECKA 39, 30-323 KRAKÓW**

ŁOŚ PRESS
Magazyn Seminaryjny WSDTS w Krakowie

Wydawca: Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego,
ul. Tyniecka 39, 30-323 Kraków

e-mail: seminarium@sdb.krakow.pl tel.: + 48 12 266 36 11
www.seminarium.sdb.org.pl www.facebook.com/losiowka

Redakcja: ks. Adam Paszek SDB, kl. Radosław Szyłak SDB, kl. Piotr Warzocha SDB
kl. Łukasz Grzenia SDB, kl. Maciej Walkowiak SDB, kl. Aleksander Ficek SDB
kl. Andrzej Suseł SDB, kl. Damian Sukta SDB

Na okładce: Andriej Rublow - *Trójca Święta*

Zdjęcia: kl. Maciej Cendrowski SDB, kl. Michał Cebulski SDB
wykorzystano obrazy na licencji pixabay.com/pl

Skład: kl. Radosław Szyłak SDB

Druk: Poligrafia Salezjańska,

Nakład: 220 sztuk



